

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER

4

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.
W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct.
We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Cena N-ru

20 gr.

Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.
Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Anonse cała strona 300 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 24 gr.

ROK

39

Niedziela, dnia 23-go stycznia 1927 roku.

Spiski przeciw Polsce.

Bezpieczeństwo i nietykalność granic Państwa leży przede wszystkim w interesie rzeszy chłopskiej.

Kto zagraża całości Państwa, ten naraża chłopów na zwiększenie ciężarów podatkowych dla ochrony swoich granic, a nadto przyczynia się do uszczuplenia swobód konstytucyjnych, albowiem policja pod pozorem czuwania nad wrogami Państwa ma sposobność do dokuczania także niewinnej ludności.

Niestety, wszyscy wiemy, że nie brak w Polsce szpiegów i wrogów, nasyłanych z Niemiec i Rosji, którzy różnymi sposobami i drogami pracują nad rozbięciem i zniszczeniem naszej niezawisłości państwowej, a chjenopiastowska hydra przez swoje rządy siedmioletnie i zrujnowanie gospodarcze ludności ułatwiła i ułatwia wrogom Polski wszelakie zamachy i spiski.

O niemieckich planach zaborczych na zgubę Polski wie już cały świat. Mniej natomiast wiadomo, co się dzieje nad naszą granicą wschodnią. Wiemy, że z Berlina czerpią natchnienia i fundusze „undowcy“ ukraińscy, których namiętnością jest nienawiść do wszystkiego co polskie. Na szczęście naród ukraiński wiedząc, iż Marszałek Piłsudski szczerze pragnie niezawisłego państwa ukraińskiego, chłopci i robotnicy ukraińscy nie dają posłuchu agitatorom berlińskim. Natomiast lud białoruski mniej uświadomiony dał się uwikłać agitatorom rosyjsko-bolszewickim tak dalece, iż ci ośmielili się już jawnie zapowiadać bunt przeciw Polsce — orderwanie do Rosji.

Władze państwowe długo i cierpliwie przypatrywały się tej zbrodniczej robocie, aż wreszcie Rząd orzekł, iż dalej zwlekać nie można. Ołbrzymi proces we Włodzimierzu Wołyńskim przeciw 180 spiskowcom komunistycz-

nym, jawne napady na gmach więzienny w Wilnie, mnożące się zamachy na nasze strażnice pograniczne itp., to wszystko wskazywało, iż zbrodnia dojrzała do wybuchu. To zmusiło Rząd do energicznego wystąpienia.

Rewizje i zeznania aresztowanych wykazały, iż głównymi aranżerami zbrodniczych planów przeciw całości naszego Państwa są posłowie sejmowi z klubu „Białoruskiej Hromady“ i z klubu Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh), a mianowicie posłowie Bronisław Taraszkiewicz, dyrektor gimnazjum i prezes klubu z Wilna, Szymon Rak-Michajłowski, profesor gimnazjalny z Wilna, poseł Wołczyn, poseł Feliks Hołowacz i Piotr Miotła, urzędnik prywatny z Dżysny. Tych pięciu posłów już aresztowano i odstawiono do więzienia. Nietykalność poselską stracili oni w tej chwili, skoro złapano ich na gorącym uczynku przygotowań do zamachu na całość Państwa. Przy aresztowanym posle Taraszkiewiczze znaleziono 10 tysięcy dolarów i różne dokumenty, które stanowczo udowadniają zbrodniczą działalność. Z wykazów dowiedziano się, że koszty ich agitacji w niektórych okręgach wynosiły po dwa tysiące dolarów miesięcznie.

W gazetach rozpoczął się spór na ten temat, czy owi posłowie rzeczywiście stracili nietykalność i czy wolno ich było aresztować bez poprzedniego pozwolenia sejmu. Jest to adwokacka dyskusja. Zdrowy rozum powiada, iż Rząd dobrze postąpił, a nie czekał, aż się Sejm namyśli, a tymczasem zbrodniarze gmach państwowy podpala. Każdy poseł składa przysięgę, że będzie działał dla dobra Państwa. Skoro jednak poseł nie tylko tę przysięgę łamie, ale jeszcze przeciw Państwu spiskuje, to zasługuje na kryminal.

Jan Stapiński.

bogaty i ubogi chłop obydwa są niewolnikami. Pierwszy musi się trzymać gospodarstwa, a drugi nie mając innego wyjścia musi za bądź co służyć u niego. A wszelacy znawcy ustroju rolnego twierdzą, że reforma rolna zbędna. Zobaczymy za kilka lat, jak to będzie wyglądało i gdzie się podzieją te miliony bezrobotnych i głodnych chłopów, o których dziś mikt się nie troszczy. Długoterminowy kredyt w Banku Rolnym niedostępny dla małego rolnego chłopca, albowiem 100 zł. na morgę 3—6 klasy jakości gruntu może dostać dopiero dziesięciomorgowy gospodarz, a wielu my takich mamy? Sztuczne nawozy drogie, a nawet takie marne zapalki dają się we znak, bo dostaje się za 7 gr. 35 zapalek. Ananasy monopolu zapalczanego dokonują prostego rabunku na społeczeństwie.

Rząd winien jak najprędzej przeprowadzić rewizję umowy zapalczanej.

Przeprowadzić nowelę do ustawy o reformie rolnej, by bezrolni i małorolni mogli dostać ziemię na spłaty.

Ułatwić długoterminowy kredyt w Banku Rolnym przez udzielanie 300 zł. na morgę od 4—6 klasy.

Ułatwić wywóz produktów rolnych, pozamykać pośredników, żerujących na organizmie społecznym.

Rozpocząć roboty publiczne, by dać ludności zarobek.

Obniżyć cenę wyrobów przemysłowych i stawki asekuracyjne — o to jest wołanie miljonowych rzeszy chłopskich do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Andrzej Piłta poseł na Sejm.

Szklary, dnia 9 stycznia 1927 r.

Złość złym doradcą.

Pan Witos ostatnimi czasy pilnie pisze artykuły do wędrujących na szczęście coraz mocniej dojlidzkich gazet. Skłania go do tego ograniczona obecnie możliwość pokazywania się zdradczonym chłopom na wiecowe oczy. Chce ratować siebie i kompanów za pośrednictwem gazet, gdzie sądzi, łatwiej uda się oczy zdradczonym chłopom zamylić.

Tematem owych artykułów jest wyłącznie atakowanie Marszałka Piłsudskiego i obecnego systemu rządzenia, samochwalba i pogroźki pod adresem wszystkich, którzy stoją na przeszkodzie powrotowi chjenodojlidziarstwa do rządów. Kto ma cierpliwość czytać te zygzakowate gędzenia zdegradowanej „wielkości“, musi rzeczywiście pokłonić głową nad smutnym i ostatecznym upadkiem Wincentego Witos. Że już razem ze swoimi partynikami nie może nadużywać pieniędzy państwowych a więc i chłopskich na prywatne i partyjne cele, gotów jest całe państwo zburzyć, przeskadzać wszelkim poczynaniom rządu Marszałka, byle tylko móc w sercu żywić nadzieję, że zabarykadowane lajdactwu dżwii do rządów w Polsce — a co najważniejsze — do kasy państwowej, zdoła otworzyć.

Z artykułów tych można się dowiedzieć, że gdyby nie zamach Piłsudskiego na „praworządnych“ obrabiaczy skarbu państwa, dnia 12 maja, a już najpóźniej 13-go (może w południe?) mielibyśmy byli w Polsce raj ogólny, gdyż on (Witos) i ósemkowi koledzy, łącznie z majstrem od przymusowej asekuracji Kiernikiem mieli wszystko w swoim ówczesnym rządowym worku przygotowane do uszcześliwienia Polski i chłopów — wystarczało tylko wora otworzyć. I tylko Marszałek Piłsudski nieopatrznie temu ogólnemu uszcześliwieniu przeszkodził i nie dał ciężko wypracowanego rajy dla wszystkich na świat wypuścić.

Niewolnictwo na wsi.

Wies polska od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego pozostawiona była ze strony rządu bez wszelkiej opieki. Drobne rolnictwo zniszczone wojną nie mogło się o własnych siłach odbudować, a fundusze jakimi rozporządzał Rząd, szły na kredyt dla wielkiego przemysłu, który to dźwignął się, ustalając w dodatku ceny na swe wyroby tak wysokie w stosunku do cen produktów rolnych, że stały się wprost niedostępne dla drobnego rolnika. Na wszelkie upominania się ze strony wsi o zrównoważenie cen wyrobów przemysłowych a produktów rolnych, były rzucaniem grochu o ścianę, albowiem wszystkie rządy nie dbały o drobne rolnictwo. Wprawdzie wywoziło się zagranicę pewną ilość produktów rolnych, lecz wywóz ten był tak zorganizowany, że bogaciły się na nim peyne jednostki, ale ogół drobnych rolników nic z tego nie miał. We wsi węc zapanowała nędza.

W roku 1926 po przewrocie majowym rząd Marszałka Piłsudskiego uregulował częściowo tę sprawę, wywóz poszedł drogą legalną, ceny produktów rolnych się podniosły, ale na wsi znów w znikomej ilości, bo pośrednicy opanowali sytuację i komej proceder. Jajko w mieście kosztuje 25 gr., ale na wsi kupcy płacą po 15 gr. Słonina kosztuje w mieście 1 klg. 4 do 5 zł. ale kupcy na prowincji nie płacą za kilogram żywej wagi więcej jak 1.80 zł. Mięso wołowe kosztuje w mieście 2 do 2.30 zł.

a na prowincji kupcy płacą za kilogram żywej wagi 50 do 80 groszy.

Wprawdzie obecny Rząd zapowiedział badanie cen i pociąganie do surowej odpowiedzialności pośredników, na co wies czeka z wielką niecierpliwością, ale jakoś to się zwleka, a pośrednicy hulają bezkarnie dalej. A co gorsze, sfery konsumentów robią wyrzuty Rządowi, że zezwolił na wolny wywóz i nalegają by go zatrzymał a Rząd waha się co ma zrobić, pozwolić czy wstrzymać.

A na wsi gruntuje się coraz większa nędza. Zarobku niema żadnego, wszelkie wydatki jak sól, nafta, zapalki, odzież i obuwie muszą być pokryte z gospodarstwa, gdzie się wysprzedaje ostatnią odrobinę mleka czy masła, jaja, prosię, czy bydlę. Miliony wynędzniałej ludności wałasają się bezczynnie, bo gdzież znajdzie pracę? Do Ameryki jak dawniej nie pojedzie, do Kanady puszczają, ale w ograniczonej liczbie, do Argentyny czy Brazylii niema pogo, bo liche zarobki i dziś doszło do tego, że pastucha można dostać za 100 zł. rocznie, dorosłą dziewczkę za 150 zł. a parobka za 200 do 250 zł. Istne niewolnictwo. I nawet nie można posadzić tego gospodarza, co przyjmuje sługę, o wyzysk, bo wobec taniości produktów rolnych a drożyzny wyrobów przemysłowych nie stać go więcej zapłacić, tembardziej w tym roku, gdzie urodzają nie dopisał.

I tak się dziś złożyło, że gospodarz i sługa, czyli

Czas najwyższy odnowić prenumeratę!

Tą blagę dostatecznie przygwaźdża osiem lat gospodarki chjenopiasta, na zmianę. Polska i chłopci za tych lat osiem zwidzieli tyle łask, cudów i uszczęśliwień w rodzaju Dojlid, Kucharskich, Rączkowskich, Lindych, Rozwadowskich, asekurantów Dermana i Jurkiewicza, dewaluacji marki i złotego, grabieży oszczędności bezbronných sierót itd., że nietylko proszą Boga o zachowanie przed zarazą, ogniem i głodem ale i chjenopiastwem uszczęśliwieniem.

Ale Witos nie zatrzymuje się na tej błędzie. W artykułach swych stara się jak najszerzej zasiać niewiarę w złotego, zagrożonego rzekomo przez „nieudolną i niepraworządną“ gospodarke, rugi witosików ze starostw i urzędów. Deklamator o pracy państwotwórczej chyłkiem, z tyłu i po zbójceku usiłuje wsadzić nóż w plecy Rzeczypospolitej, zachwiać wbrew oczywistym dowodom wiarę u obywateli w Polskę, skoro ta nie chce być jego partyjnym podwórkiem. Sieje w zapamiętałej złości burzę, którą jednak sam tylko będzie zbierał, wzorem ciemnego pniacza, co to „psiakrew chałupę sprzedam a jemu pokażę!“ Nie więc dziwnego, że raz za razem musi się rządzić w tą robotę antypaństwową wdawać i konfiskować antypaństwowe artykuły Witosy. Te kompresy na rozpaloną głowę wielkiego, dożywotniego prezesa nie bardzo skutkują, bo długie ręce płoną od chciwej gorączki...

Mniejsze pieski Witosy, którym owa wściekłość się udzieliła, usiłują kąsać gdzie bliżej. Ostatnio redaktor Piasta hrabia Marasse-Brodacki sprokurował w Piaście soczysty artykuł na mnie pt. „Policzek oszczercy T. Stapińskiemu“, do którego napisania natchnął boleściwie pustą z hrabska pałę mój artykuł o praktykach adwokata piastowego Dr. Kulpy w sprawach inwalidzkich i o dziwnym, opieszłym urzędowaniu Izby Skarbowej w Krakowie. Ublżyłbym sobie, gdybym w takim zbiorze głupstwa i blagi polemizował. Wolno jednak panie redaktorze, pośle, sędzo, hrabio itd. „z dyszłem“. — Wolno zwłaszcza z policzkami! Pański były kolega redakcyjny Dr. Kulpa (zaparłeś się go dopiero po moim artykule!) może pana najlepiej objaśnić, że z policzkami to nie łatwa sprawa. Kto wie, czy jeszcze go do dziś z lewej strony nie bolą ząbki, właśnie od policzka jaki za napaść na moją żonę otrzymał. Och prawda... zapomniałem! Nie bolą go już! Za brzemienne łzami pieniądze wdów i sierót po inwalidach, których rentami się dzielił, mógł sobie wszystkie nowe wstawić... choćby złote!

Złość i nienawiść to źli doradcy. Kto się złości, zwykle niema racji. Że złość opanowała takich szkodników sprawy chłopskiej jak Witos i jego gaziarskie pieski nie przejmujcie nas smutkiem. Przyśpieszy ona jedynie koniec całej sfołki.

Tadeusz Stapiński.

Zbyteczne ciężary.

Starostwo zaważwało nas wójtów i sekretarzy gminnych na 7 stycznia br. do Dąbrowy na sesję. Przybyło rzeczywiście 32 wójtów i sekretarzy, ale okazało się, że to nie żadna sesja tylko **zebranie w taki sposób urządzone dla Witosy i Dubiela**. Na sesji tej Witos powtórzył najpierw z „Kurjera“ krakowskiego artykuł przeciw projektowi nowej ustawy wyborczej gminnej, a następnie **udowadniał, że terażniejszy rząd Marszałka Piłsudskiego potrafił się utrzymać tylko do marca br.**, gdyż wówczas złoty runie i pod gruzami zagrzebie wszystkich „rewolucjonistów majowych“.

Po udzieleniu tych zmyślonych informacji na urzędowej sesji wójtów udał się Witos z wizytą do starosty Kopia i gościł tam, aż do odjazdu. A jako drugi referent poseł Dubiel spisał się tak samo szkodliwie, gdyż przyrzekł pozmienić klasy gruntów i pozniżyć podatki. Skoro zaś po tej nauce udałem się do Urzędu Skarbowego i ewidencji katastru i zażądałem zmian według zapewnień p. Dubiela, tam powiedziano mi, że to są kpiny i wprowadzanie ludzi w błąd, albowiem wykazy i wymiary podatkowe są prawomocne, od urzędu niezależne.

Czy godzi się to p. Starosto narażać gminy na koszt podwód i złączone z podróży wydatki na to, abyśmy się dowiedzieli, że pp. Witos i Dubiel prowadzą agitację przeciw zaufaniu do Państwa i przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego? Za tych co najmniej tysiąc zł., które kosztuje taka sesja, możnaby sprawić opał dla szkół zamkniętych z powodu zimy. A zarówno komendant policji Kropielnicki, który kontrolował wezwania u wejścia do sali Rady pow., jak i dwóch posterunkowych, którzy czuwali nad nietykalnością drogowego Witosy, powinni być użyty raczej do tropienia złodziei, którzy niepokoją ludność.

Dziwne stosunki!

Jeden z wójtów.

Skutki agitacji kościelnej.

MOSZCZENICA, pow. Gorlice. W dniu 9 stycznia odbyło się tu w domu Julji Dziubanowej poufne zebranie Stronnictwa Chłopskiego w sprawie wyborów gminnych. Gdy koło godziny 18 zebranie się skończyło i uczestnicy się rozeszli, podeszło kilku drabów i dragami wyjętymi z plotu wywalił 4 okna wraz z ramami w domu Dziubanowej za to, że udzieliła lokalu na zebranie naszego stronnictwa. Napastnicy rozbili przy tej sposobności i stracili na ziemi palącą się lampę. Od lampy powstał pożar wewnątrz domu, który ledwie zdołano ugasić, a który mógł puścić z dymem nietylko dom Dziubanowej ale i domy sąsiednie. Odłamkami szkła pokaleczoną została Dziubanowa i małe ośmioletnie dziecko w kołysce, które nadto z przestraszenia się rozchorowało.

Jak się okazało, jednym z napastników był Jan Wałęga, syn Ferdynanda, co potwierdzają świadkowie Czesław Śliwa, Apolnary Niemiec, Leon Brach, Jan Dziuban i Julia Dziubanowa. To też napastnik Jan Wałęga został aresztowany i odstawiony do Sądu okręgowego w Jasle. Jest to znany w gminie awanturnik i bitnik, będący postrachem spokojnych ludzi. Niedawno pobił w urzędzie gminnym Stanisława Cieślę, kiedy indziej pokaleczył Stanisława Piecucha itp. **Jest on wychowankiem katolickiego koła młodzieży**, zostającego pod kierunkiem naszego wikarego ks. Felksa Podgórnika. Niedawno przy unieważnionych wyborach gminnych ks. dziekan Gorczyca i ks. Podgórnik postawili kandydaturę Jana Wałęgi na radnego i popierali go bardzo gorąco, jako jednego ze „synów światłości“, idącego ślepo na pasku księżym. Kiedy Wałęga pobił wspomnianego już wyżej Cieślę i chłopci chcieli ich pogodzić, aby się po sądach nie włóczyli, ks. Podgórnik zgodę udaremnił, podburzając Wałęgę, aby się sądu nie bał, no i sprawa poszła do sądu. **Tak podjudza chłopów sługa boży ks. Podgórnik** zamiast waśne łagodzić wedle zasad chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Do takich gwałtów uciekają się klerykali w naszej gminie, szercząc zdziwienie obyczajów. Jest to straszny posiew księżej polityki w kościele, gdyż u nas z amfony nie słychać słowa bożego w niedziele i święta, tylko politykę i podburzanie chłopów przeciw chłopom. To sianie nienawiści podnieca rozmaitych cemnych Wałęgów, którzy rozumując poprostu łapią za koły i wywalają okna spokojnym ludziom. Podajemy te fakta pod sąd ludzi światłych i uczciwych.

Kiedy w godzinę po opisanych wyżej wypadkach posłano konie na posterunek Policji Państwowej w Zagórzanach celem zażądania pomocy i wykrycia sprawców, nie zastano żadnego policjanta na posterunku ani na dworcu kolejowym w Zagórzanach, choć jest ich tam 5. Dopiero za dwa dni przybył na dochodzenia komendant posterunku Grądalski, syn Antoniego Grądalskiego z Kobylanek, znanego w naszym powiecie piastowca. Gdy Grądalski zobaczył spustoszenie domu, oświadczył publicznie, że „to nie wielka zbrodnia“. To powiedzenie wzbudziło nieufność do Grądalskiego, to też na żądanie ludności komisarz powiatowy P. P. wydelegował do Moszczenicy komendanta posterunku z Gorlic Taszakowskiego na dalsze dochodzenia, które zaraz poszły szybszym tempem.

Zarząd gmin. Stron. Chłopskiego.

Młody do młodych.

Mając chwilę wolnego od pracy czasu, pragnę go poświęcić rozmowie z moimi rówieśnikami, skoro dziś oczy całej Polski zwrócone są w stronę dorastającej młodzieży. Polska patrzy się z troską, jak i w jaki sposób rozwija się wśród tej młodzieży oświata, czy szkoła się nowoczesnie, skoro obecnie w świecie narody kroczą naprzód, opierając się mocno na nowych zdobyczach wiedzy i sposobach pracy.

My, polska młodzież, musimy dlatego pracować i więcej i lepiej aniżeli dawniej i tej pracy musimy się nauczyć. Musimy uczyć się więcej, aniżeli nauki daje sama szkoła ludowa czy inna, ale brać pożyteczne książki do ręki, czytając przytem pilnie gazety, by wiedzieć co w kraju i świecie się dzieje. Musimy sami przyłożyć ręki do tego, by w Polsce skończył się analfabetyzm i chodzenie młodzieży po manowcach niepożytecznej zabawy a często i pijaństwa, gdyż wymaga tego miłość Ojczyzny, która w naszych właśnie młodych sercach powinna żyć najgoręcej.

Człek się rodzi do pracy, kto czas traci marnie,

Tak żyje, jak ów, co go sen wieczny ogarnie!

(Naruszewicz.)

Wszystko jest dziś drogie co do ceny, ale najdroższym jest czas, który mknie z niezmienną szybkością swych godzin. Kiedy ostatecznie dorostniemy, czekają nas obowiązki wobec drugich i siebie. Od wykorzystania młodości zależy, czy potrafiemy te obowiązki wypełnić należycie. Młodzież Polska musi zbudować nową Polskę, zdolną i umiejącą żyć.

Jan Ruszel

z Kraczkowej w Brzozowskiem.

Chłopska Bratnia Pomoc.

Nie potrzeba się wcale rozwodzić o biedzie, jaka panuje na wsi. Wszyscy o tem dobrze wiemy, często się użalamy i w miarę się i możliwości walczymy z tem złem. Ale często ta bieda przechodzi w nędzę tak straszna, że niepodobna przejść koło niej z dalekimi nadziejami zwycięstwa — trzeba jej **pomóc doraźnie, natychmiast**. Posiadam listy od kilku gospodarzy z różnych stron kraju — ludzi do niedawna zamożnych, pełnych sił, energii, zapалу. Dziś ludzie ci, dołknięci przez straszne klęski życiowe (pożar, śmierć żywicieli rodziny, cholera, pomór inwentarza i t. p.) błagają o jakąkolwiek pomoc i uzyskać jej nie mogą, aby uzyskują z niesłychanymi ofiarami kilku ludzi dobrej woli — bo przecież niema bogaczy pomiędzy nami. Natomiast jakże łatwo byłoby pomóc dobrym ludziom w nieszczęściu, **gdyby w tej pomocy brał udział ogół** — wielka, potężna masa chłopska.

W tej myśli zwracam się do Was, czytelnicy i członkowie lub sympatycy naszego Stronnictwa Chłopskiego z przypomnieniem następującego projektu:

Stwórzmy przy „Stronnictwie Chłopskiem“ — „CHŁOPSKA BRATNIA POMOC“!

Będzie to organizacja, rządząca się statutem, zatwierdzonym przez władze, mająca na celu **pomoc w nieszczęściu** wszelkiego rodzaju dla swoich członków. Pomoc przedewszystkiem materialną, pieniężną w postaci krótkoterminowych pożyczek lub zapomóg, a także pomoc przez udzielenie porady prawnej czy lekarskiej, pomoc w kształceniu się i t. p. Szczegółowo będzie to określone w statucie i regulaminach stowarzyszenia. Statut będzie opracowany i „Bratnia Pomoc chłopska“ założona, kiedy się znajdzie przynajmniej **pierwszych 100 członków założycieli**. Bo przecież trzeba z czasem zacząć, nie należy stwarzać jeszcze jednej instytucji, która by istniała tylko na papierze. Jako projektodawca proponuję na razie następujący krótki regulamin, który może być zmieniony po założeniu stowarzyszenia:

1. Członkiem „Chłopskiej Bratniej Pomocy“ może być każdy członek albo przyjaciel „Stronnictwa Chłopskiego“.

2. Sprawami Ch. B. P. kieruje tymczasowy Zarząd, złożony z 3-ch osób, wyznaczonych przez Prezydium Stronnictwa Chłopskiego.

3. Tymczasowy Zarząd Ch. B. P. przyjmuje członków, prowadzi kasę, przyznaje pożyczki i zapomogi, i organizuje wszelką inną pomoc dla członków Chłopskiej Bratniej Pomocy.

4. Po zgłoszeniu się przynajmniej 100 członków Tymczasowy Zarząd obowiązany jest zalegalizować Statut, poczem doprowadzić do ustanowienia władz Ch. B. P. według zasad tego Statutu.

5. Członkowie obowiązani są wpłacić wpisowe i opłacać składki. Członkowie, posiadający do 10 morgów gruntu albo dochód miesięczny do 150 zł. płacą 5 zł. wpisowego i 6 zł. składki rocznie (można miesięcznie po 50 groszy). Członkowie, posiadający większe gospodarstwa od 10 morg, lub większy dochód miesięczny od 150 zł. płacą wpisowego 10 zł. i 12 zł. rocznej składki (można po 1 zł. miesięcznie).

6. Każdy z członków ma prawo korzystać z pomocy Ch. B. P. w razie nieszczęścia, które go spotkało, kiedy już był członkiem B. P. Tymczasowy Zarząd określa formę i wysokość pomocy, kierując się przytem opinią Powiatowego Zarządu Stronnictwa Chłopskiego i o ile możliwości zbadaniem sprawy na miejscu.

7. Rachunki Chłopskiej Bratniej Pomocy muszą być szczegółowo ogłaszane co miesiąc w „Przyjacielu Ludu“.

Podaję na razie ten krótki regulamin. Sadzę, że wystarczy on na pierwsze początki, zresztą, o ile ktoś miałby coś do dodania — proszę bardzo.

Wiem, jak ciężko jest zdecydować się na zaryzykowanie kilku złotych wtedy, kiedy tych złotych ma się bardzo mało. To też przewiduję, że Chłopska Bratnia Pomoc będzie się rozwijać powoli. Ale jestem przeświadczony, że znajdzie się gromadka ludzi dobrej woli oraz zrozumienia swojego własnego interesu i przystąpi do tej naszej wzajemnej asekuracji od nieszczęścia, która zresztą i moralnie szczerze nas zespoli i podeprze.

Poseł T. Niedzielski.

Warszawa — Sejm.

Z CAŁEJ POLSKI.

CZESTOCHOWA. W powiecie częstochowskim we wsi Dzieciółki mieszkał zamożny gospodarz, Walenty Czekański, który owdowiawszy przed dwoma laty, po upływie roku ożenił się ponownie. Pierwsza jego żona zmarła w chwili przyjścia na świat córeczki. Od pierwszego wejrzenia nowa towarzyska Czekańskiego znienawidziła dziecko. Macocha bowiem nie mogła pogodzić się z faktem, że w przyszłości część zasobnego gospodarstwa przypadnie dziecku.

W głowie jej niebawem wylądował ohydny plan zamordowania dziewczynki. Zamiar ten postanowiła wykonać w potworny sposób tak, aby zachować pozory, że dziewczynka umarła śmiercią naturalną. Teroryzując dziecko, zmuszała je do politykania gwoździ stalowych, które szewcy używają do przybijania obcasów. Torturowane w ten sposób dziecko zaczęło pluć krwią, blednąć, nie mówiło jednak nic ojcu, przerażone groźbami macochy.

Czekański, przestraszony dziwnymi objawami tajemniczej choroby, wezwał lekarza. Dziecko zabrano do szpitala, gdzie poddano je prześwietleniu. Fotografia roentgeniczna wykazała, że w żołądku dziecka znajduje się 18 gwoździ stalowych długości półtora ctw. Sprawę oddano w ręce policji. Energicznie poprowadzone śledztwo zdemaskowało niebawem sprawczynię zbrodniczych praktyk. Okrutną macochę natychmiast aresztowano.

Podczas badania przyznała się do wszystkiego, przyczem wyjaśniła, że chciała pozbyć się pasierbicy, aby odziedziczyć w całości majątek męża. Zezwierzęconą kobietę osadzono w więzieniu. — Odpowiedzialność powinien ponosić i duszpasterz, który taką owieczkę wychował. **K. Por.**

JADOWNIKI PODGÓRNE. Byłoby bardzo pożądanym, aby i u nas przez zgromadzenie uwolnić ludność z pazurów witosikowego wójta, który tak rządzi gminą jak Witos rządził Państwem. Utrzymanie ciemnoty to główna jego robota. Miały być wybory nowej Rady gm. w grudniu, ale jakoś cicho. Tutejsza agencja pocztowa wcale nie urządza w niedziele, choć właśnie w tym dniu ludziom byłoby najdogodniej odbierać i nadawać przesyłki. **Łączycy.**

WARA pow. Brzozów. Chjenopiasty mają widocznie dużo pieniędzy, skoro już zaczynają kupować głosy na wybory. Widziałem to na własne oczy w parafialnej gminie Nozdrzcu dnia 2 stycznia. Poseł Toczek sprawiał ucztę przedwyborczą pod pozorem opłatka dla młodzieży. Nie dziwi się młodzieży, że przyszła na ucztę, ale jestem zdziwiony mowami, jakie tam wygłaszał poseł Toczek. Nie pojmuję, czy on sam tak zglupiał, czy uczujących uważał za dzieci nierozumne. Bo dziecko mogło pojąć, że to wyzerka dla jednarnia głosów. Młodzież chłopka zjadła i wypita, wiedząc, że poseł Toczek funduje za diety poselskie, które pobiera z ich podatków, choć w chałupie siedzi. **Ciekawy.**

STANISŁAW PORABIK.

Wycieczka w zaświaty.

(Ciąg dalszy)

„Kochany radbym wiedzieć, czy można się spytać, ile też razy? — pytam się nieśmieiele.

„Tobie trzeba jeszcze coś innego pierwej wiedzieć, niż to, bo ty jesteś jeszcze na to dzieckiem, słyszę stanowczą odpowiedź. — Tam na ziemi ucza was jedni, że to 6 tysięcy lat, a inni, że miliony lat, a więc jak ci przedstawiam ziemię istnieje, ale wszyscy nie wiedzą i lepiej by uczynili wszyscy, gdyby się nad czemś innym zastanowili, co was dręczy tam na ziemi, a które tylko od was samych zależy, by przemienić. Ale pomyśl też, ileż razy ile milionów razy ta ziemia jeszcze się koło słońca obróci, to jest ile takich lat upłynie, a ileż tam już różnych stworzeń ile pokoleń ludzkich już przeżyło a ile jeszcze przeżyje. To ci pokażę znów potem jak zejdziemy na ziemię jak się przedstawia życie ludzkie w porównaniu do tego wszechświata, który widzisz.

Oto patrz jeszcze! Wasza ziemia jest już dość stara, ale długo jeszcze na niej będzie mogło życie kwitnąć. Ale patrz, widzisz tam tę ogromną kulę, co wy gwiazdą nazywacie. — Ta kula jest już martwa. Na niej nic już nie żyje. I rozsypie się kiedyś w atomy w wszechświat jak ciała twoich przodków rozsypały się w ziemi w proch — co ci później pokażę. Ale — widzisz znowu tam tę ogniastą kulę wielką, którą też za gwiazdę macie? Ona się tworzy dopiero z mgławicy i ma również swój cel i swoją drogę przez Wszechmocność wytyczoną. Tamta 1-sza kończy swój cel a istoty na niej kiedyś żyjące — przeszły do Wieczności. A ta druga, która mimo może już kilka tysiącletniej po-

Z CHRZANOWA. Inwalidzi mają kłopot z prezesem Kantorem. Przyjaciel Ludu jeszcze w 1923 roku pisał o szachraju Kantorze i zwracał uwagę, ale że z Witosem trzymali, sprawa została w Prokuraturze w Wadowicach. Kantor pochodzi z Chrzanowa. Po ukończeniu 5 kl. gimnaz. był praktykantem podatkowym. Tu w Chrzanowie nauczył się polityki, tu był denuncjantem swoich kolegów. Zostawszy prezesem Związku Inwalidów znowu na barkach kapitana Drewniaka z Wadowic od samego początku robił interesy z kołami inwalidzkimi, trafikami, pewny siebie, że nikt nic nie wie i nie widzi. Kantor wraz ze swym szwagrem ks. Kamińskim z Chrzanowa nie jeden interes handlowy załatwiali. Jako urzędnik ministerstwa co tydzień przyjeżdża do Chrzanowa z Warszawy i dopiero w poniedziałek wieczór odjeżdża. Ciekawe, że Kantor szukał tu niedawno kupna dworu.

Panie Białas i Zarębski, widzicie teraz prawdę, co swego czasu Przyjaciel pisał. **Obserwator.**

TRZEBINIA. Robotnik Wł. Żak w kopalni węgla w Sierszy przy pracy poparzył sobie rękę tak silnie, iż przez kilka miesięcy był zupełnie do żadnej pracy niezdolny. Uznał to lekarz dr. Simitch w Sierszy i przeznaczył Żaka na rentę. Ale Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie kazał się Żakowi o rentę procesować, a przy rozprawie Zakład zrobił zarzut przedawnienia i Żak sprawę przegrał, pomimo, iż kalectwo Żaka jest widoczne i przez lekarza potwierdzone. Żak pracował w kopalni i opłacał wkładki ubezpieczeniowe, a Zakład je pobierał, na co, jeżeli teraz nie chce Żakowi płacić renty? Skoro jest kalectwo, to musi być renta. Żadne kruczki prawne nie powinny tu mieć zastosowania.

Apelujemy do Ministerstwa Pracy, aby w tę sprawę wglądnęło. **Górnik.**

Do senatora Jakóba Bojki w Gręboszowie.

Panie Senatorze!

Macie oczy, a nie chcecie widzieć krzywdy chłopskiej. Macie uszy, a nie chcecie słyszeć krzywdy chłopskiej. Macie duszę egoistyczną i nie chcecie rozpromienić chłopca miłością bodaj za cenę diety, którą Wam płaci.

Macie niby zdrowy chłopski rozum, Panie Senatorze, a absolutnie nie chcecie tworzyć dogodnych praw dla chłopca, czyli że jesteście już dawno Panie Senatorze dezertierem sprawy chłopskiej. Widać namacalnie, że trawicie krzywdę chłopską niczem strus, który według twierdzeń ornitologów trawi nawet kamień.

Panie Senatorze, czyście zupełnie zapomnieli, żeście był parobkiem u żada i spał w barłogu? Wasze imię figuruje dzisiaj pomiędzy zubożonym

dróży, zaczyna dopiero żyć sama a na niej dopiero po milionach może lat naszych, (bo jej przebieg jeden koło słońca jest wiele dłuższy, więc jej roki są też dłuższe) powstanie życie i istoty ludzkie na niej powstaną i żyć będą, podczas kiedy na naszej ziemi dawno wszelkie życie zaginie. I oto masz wieczność. Resztę nie masz co rozmyślać, bo tylko sam Stwórca tego oto Wszechświata raczy to wiedzieć.

Teraz pójdziemy stąd na tę waszą ziemię.

Lecąc ku ziemi nie tracę czasu, lecz pytam się, czy też to pożytecznym jest tak rozmyślać o rzeczach ziemskich o jakichś tam naukach światowych?

— Owszem — słyszę odpowiedź. — Bóg Stwórca dał człowiekowi rozum, dał mu talent, ażeby go używał dla dobra swego i swych współbraci, to go powinien używać i z procentem oddać.

— Ależ bo nas niektórzy ucza, że ciekawość prowadzi do piekła? — pytam się?

— Jeżeli lubisz ciekawość i będziesz dochodził prawdy z ksiąg martwych i żywych — to odpowiedź na twoje pytanie sam znajdziesz — słyszę odpowiedź.

Aha! — chciałem się jeszcze spytać, czy też dla tych istot, ludzi co to tam mają żyć na tych wielkich gwiazdach, jest to samo niebo i piekło, co dla naszych ludzi ze ziemi?

— Dziecinne, głupie pytanie stawiasz mi, o grubsze rzeczy pytałeś się pierwej, a teraz tak pleciesz, — odpowiada mi. Szukajże więc czem prędzej prawdy w tych księgach, co ci mówiłem a takich pytań stawał nie będziesz. Zresztą tam na ziemi, masz się nad czemś innym zastanawiać.

Tymczasem zlecieliśmy na ziemię. Radbym wiedział otworzył mi podziemne katakumby i ostrym

Guwada obcas gumowy
jest najlepszy.

chłoptwem i obszarnikami, a którzy tworzą tzw. Kasę Towarzystwa Zalickowego z nieograniczoną poręką w Dąbrowie, w której to Kasie Wasze imię figurowało w dniu 27 lipca 1920 roku i do dziś dnia figuruje jako prezesa oraz cała plejada obszarników i zubożonych paskarzy i karczmarzy, których imiona dla dowodu i hańby wymieniam.

Kompletny zarząd teje Kasy w Dąbrowie:

Dyrekcja: **Henryk Krzciuk, Antoni Załuski, Tomasz Wnękwicz** a więc są to nie tylko bogaci ale i agresywni piastowcy.

Członkowie Rady nadz.: **Dr. Wojciech Krurzyńnic, Stanisław Kochanek z Mędrzechowa, Władysław Jaśkiewicz** nadradca sądowy w Tarnowie, **Adam Gubernat**, właściciel dóbr w Luszowicach, **Jan Bania** ze Smęgorzowa, **Antoni Łysik** z Bolesławia, **Maciej Kuta** z Nieczajny.

Teraz robotnikowi z Ameryki jeśli wysłałeś swoją krwawicę do tej Kasy, to spróbuj się upomnieć o nią, czy ci oddadzą powyżej wymienieni agresywni piastowcy? Jeden doktor, drug nadradca, trzeci zubożony karczmarz, który wyczuwa opinię chłopów i donosi na czas, czwarty obszarnik, bo właściciel dóbr, a dla dekoracji Rady Nadzorczej w teje Kasie figurują **Jan Kasprzak** i senator **Jakób Bojko** prezes. Niech teraz pokrzywdzony robotnik z za oceanu, który powierzył swoją krwawicę, spróbuje z tymi filarami piastów wygrać proces?

My niżej podpisani wnosimy przed forum szerokiego społeczeństwa jak Polska długa i szeroka, aby echo naszej krzywdy dotarło do wsi i miast, jaka jest gospodarka piastowców w powiecie dąbrowskim. Piasty to szakale nie ludzie. **Jan Polak z Borusowej**, zamieszkały od 18 lat w Ameryce, wysłał w dobrej wierze swoje oszczędności do Kasy w Dąbrowie w r. 1907 i w liście z 27 lipca 1920 był solennie zapewniony, że ta Kasa w czasie wojny nic nie uciepiała i ile wysłał tyle w kasie ma t. . 5.980 koron. **Franciszek Kozioł z Hubenic** miał w teje Kasie złożone sierocińskie 400 koron na kilka lat przed wojną. Obecnie piastowcy mówią, że szkoda się o to pytać (sierocińskie pieniądze przepadły). Piastowcy mocni w gębach wołają, że obecnie w Polsce wytwarza się bałagan, ponieważ odstawiony Witos od rządów i grunt w Małopolsce z pod nóg mu się usuwa, więc żeruje w Poznaniańskim, bo tam jest jeszcze pole do popisu dla zaprzańców, spiskowców i tchórzów. Trzeci pokrzywdzony jest **Mateusz Sambor z Kozłowa**, który wysłał 360 dolarów czekiem, a więc otrzymane były w dolarach, a teraz te pieniądze zamieniały się raz w korony drugi raz w marki a obecnie zamieniły się w ułamki niewłaściwe i trudno zestawić na całość i oddać i pozostały w bezdennych kieszonkach piastowców.

My niżej podpisani zapytujemy się czy w Polsce ma być nadal takie bezprawie i rabunek piastów?

stanowczym głosem krzyknął: Teraz marsz tam...! Nie pomogły moje protesty. Weszliśmy. Patrz — powiada mi — tu leżą kości zmarłego dawno bogacza; nikt z żyjących nie pamięta go, ani w żadnych aktach już nie stoi. Krzywdził chłopów za pańszczyzny i teraz gdzie jego majątek i sława? Tu znów spoczywają prochy starca biedaka, przeżył 115 lat — i umarł! Żyje o nim pamięć na ziemi, ale i to przejdzie wnet. Znowu dalej leżą prochy zmarłych w młodych latach, prawie w rozkwicie życia — ale umarli i przeszli do wieczności. No i jakąż to różnica jest w grobie między jednym a drugim? I wy co się starzejecie i ci w średnich i w najmłodszych latach jeszcze przejdziecie jak ci, co ich tu widzisz do wieczności i zapomną o was. I ci co jeszcze się nie narodzili przejdą do wieczności i w zapomnienie jak te istoty żyjące kiedyś na dziś wygasłych planetach. Przemienie i ziemia i powstaną Nowe światy i nowe życie, bo taka jest wola Odwiecznego Stwórcy Wszechmocnego i nieśmiertelnego. — I widzisz teraz, jak marnym prozkiem jest człowiek w stosunku do Wszechświata, a jeszcze bardziej do Nieznanego Stwórcy Wszechświata, jak marne jest życie człowieka, choćby żył i sto i więcej lat, w stosunku do wieczności.

A może już masz dosyć widzenia w tych katakumbach — pyta się mnie mój przewodnik. — Poprzejałem, więc proszę o wyprowadzenie mnie na ziemię. I wyszliśmy — ale stanęliśmy na obszerym, wielkim starym cmentarzu. Mój przewodnik wskazał mi to obszerne ogrodzone pole pokryte trawą zeschniętą, stare mogiły z powalonymi krzyżami i pomnikami zestarzonymi a nad nimi stare rozłożyste drzewa — to jakby wielka księga, mówiąca sama za siebie. (C. d. n.)

Czy senator Jakób Bojko znów będzie miał szanse przy następnych wyborach być senatorem?

My pokrzywdzeni wystawiamy Ci, Panie Senatorze rachunek i kładziemy go na Twojem sumieniu P. Senatorze Bojko!

Panie Senatorze Bojko! Piastujecie przeszło 30 lat godność posła i lasicie się koło chłopca podczas wyborów i w karczmie Was można spotkać i z różańcem grubym udajecie się do kościoła grając rolę hypokryty, obchodząc swój jubileusz, a czemuście Panie nie zwołali bodaj raz za cały swój okres czasu poselskiego wszystkich pokrzywdzonych dla zbadania?

Panie Senatorze! Obojętnie patrzycie się na niedolę wdów i sierót, czy w Was ta pańszczyzniana dusza zupełnie już zgangrenowana, myślicie tylko o sobie jak największy egoista i trzymacie się wta-

dzy już kurczowo, a możeby nie zaszkodziło zwołać wszystkich wymienionych paskarzy teje kasy w Dąbrowie i oddać to co ludzkie, zanim Rząd Sprawiedliwy z Warszawy na czele z Piłsud. k m przytnie wam piastowcy zbyt długie palce.

Marka wprawdzie zbankrutowała, lecz wasz Bank stoi i pomnaża swoje kapitały kosztem grabieży cudzej własności.

My niżej podpisani prosimy Szanownych Panów Posłów z radykalnej lewicy ludowej o wstawienie się za nami, jak również prosimy wszystkie pisma ludowe o przedruk niniejszej krzywdy.

(Pokrzywdzeni) **Mateusz Sambor** (z Kozłowa) 2518 N. Long Ave. Chicago Ill. 20 lipca 1926. — **Franciszek Kozioł** z Hubenic, zamieszkały w Jewet C ty Conn. — **Jan Polak** z Borusowej a obecnie w Ameryce od roku 1905, 1820 Augusta St., Chicago Ill.

Stronnictwo Chłopskie.

950 gmin. Stronnictw Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski **ZAWIADOMIENIA:**

BACZNOŚĆ POWIAT BOCHNIA! W czwartek 20 stycznia w sali Domu Robotniczego o godz. 12 zjazd delegatów Str. Chł. ze wszystkich gmin powiatu. Przyjadźcie licznie.

Jan Okulicki sekret. **Sebastian Kuc** prezes.

BACZNOŚĆ BOCHEŃSKIE! Dnia 22 stycznia 1927 wiec publiczny w domu ob. Lecha Jana w Książnicach.

BACZNOŚĆ POWIAT RUDKI! Wiec publiczny w Tuligłowach w niedzielę 23 stycznia. Będzie poseł **Pawłowski**.

BACZNOŚĆ OŚWIĘCIMSKIE! W niedzielę 23 stycznia o godz. 13 wiec w **Bachowicach**. Referent red. **Budzisz** z Krakowa.

BACZNOŚĆ STOPNICKIE! Dnia 23 stycznia wielki wiec w Katuszowie zaraz po sumie. Ref. red. **Tadeusz Stapiński**.

W BRZOWIE w poniedziałek 24 stycznia o godz. 10 posiedzenie Zarządu powiatowego z udziałem delegatów wszystkich gminnych Związków Chłopskich. Na porządku obrad sprawy nie cierpiące zwłoki. **W. Prorok**, sekretarz.

POWIAT KRAKÓW. Zgromadzenie Zarządu i Delegatów Stronnictwa Chłopskiego powiatu krakowskiego odbędzie się w piątek 28 stycznia o godzinie 11 w sali Domu Robotniczego ul. **Dunańskiego 5**. Związki z Otkuskiego, Miechowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego są też proszeni niniejszem o przybycie na to zgromadzenie.

Zarząd.

BACZNOŚĆ STRYŻÓWSKIE! Dnia 30 stycznia po sumie wielki wiec publiczny w Niewodnej z udziałem posłów **Wiewórskiego** i **Sochy**.

BACZNOŚĆ MIECHOWSKIE! Dnia 30 stycznia wiec publiczny w Poskwitowie o godz. 13.

BACZNOŚĆ MIECHOWSKIE! Dnia 30 stycznia wiec publiczny w Kamionce o godz. 13. Ref. red. **T. Stapiński**.

POWIAT ŻNIN. Dnia 30 stycznia o godz. 12.30 w **Żninie** u p. **Smickiego** w Rynku zjazd powiatowy Stronnictwa Chłopskiego. Przyjadą posłowie i sekr. okr. **Ślipko**.

— o o o —

POWIAT GORLICE. Kobylanka. Wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego w sali gminnej 16 stycznia. Zagaił i przewodniczył **Tomasz Osikowicz** z Kobylanki, zastępcą był **Ignacy Król** z Krygu, sekretarzował **Kazimierz Stawiński** z Kobylanki. Przemawiali: red. **Stapiński**, **Król**, **Lenard** z Binarowy, **Bożek** z Mszanki, prof. **Kormanek** z Gorlic, i **Karczmarczyk** z Męciny, zabierali głos **Kozłk**, **Barszcz**, **Jan Sarnowski**, oraz witosiki **Grądalski** i **Józef Sarnowski**, którym zapewniono wolność słowa. Odpowiedzieli witosikom przew. **Osikowicz** i **Stapiński**, poczem jednomyślnie uchwalono szereg rezolucji i przez powstanie wyrażono hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Młodzież chłopska w Kobylance ma doskonałą orkiestrę. Przed rozpoczęciem wiecu odegrali Marsz Pierwszej Brygady i kilka innych utworów. Podziękował im i pogratulował red. **Stapiński**, zapaszając na kongres Stronnictwa Chłopskiego w Warszawie.

Porządek na wiecu był wzorowy, obrady trwały pięć godzin.

Sekretarz.

JASZCZEW, pow. Krosno. Dnia 2 stycznia odbyło się u nas zebranie, na które przybył ob. **Krzykański** z Krosna, który przedstawił zgromadzonemu obecne położenie, oraz zachęcał do organizacji. Po referacie uchwalono rezolucję. Zebranie zakończono hołdem dla Marszałka Piłsudskiego.

Piotr Peczar, sekretarz.

POWIAT KROSNO. Wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego w Krościenku Wyżnem 15 stycznia. Zagaił **Józef Glazar**, przewodniczył **Wójt Lorenc**, przemawiali red. **Stapiński**, **St. Habrat** z Suchodoła, były poseł **Józef Matusz** z Haczowa, **Piotr Krzykański** z Krosna, **Klatka** z Toraszówki, prezes pow. zarządu **Jurczyk** z Suchodoła, **Reichel**, **Żywiec**, **Glazar Pelczar** i inni z Krościenka wyż. Zakończono uchwaleniem rezolucji i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego. Obrady trwały sześć godzin bez żadnej opozycji. Zażaleń lokalnych mnóstwo.

Sekretarz.

POWIAT JASŁO. Powiatowy wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego w Jasle 14 stycznia odbył się w porządku wzorowym. Zagaił i przewodniczył były poseł **Jakób Madej**, sekretarzował **St. Krosiek**, referowali red. **Stapiński** i poseł **Berek**, nadto przemawiali **Sanocki** z Moderówki, **Pniak** z Jasła, **Słabuszewski** ze Zdziarca, **Parkosz** z Nawsia i inni. Zakończono złożeniem hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i uchwaleniem programowych rezolucji. Oburzenie, że zarząd m. Jasła odmówił strażnicy pożarnej na zgromadzenie chłopskie. Na zgromadzeniu znalazł się jeden witosik i to pijany.

Sekretarz.

UŚCIE SOLNE, pow. Bochnia. Do czego chce doprowadzić krwawy Kiernik i jego kilkudziesięciu płatnych naganaczy, świadczy najlepiej dzień 16 stycznia. W dniu tym Stronnictwo Chłopskie ogłosiło tu publiczny wiec na rynku. Cóż się okazuje: zamiast, żeby Kiernik jeśli by był pewny siebie i swych kolegów z piasta, posłał jakiegoś posła czy innego piastowca, ażeby na zgromadzeniu przekonał zebranych o tem, że nie mamy racji, zgromadził bojówki, które przybyły z innych powiatów specjalnie furami, uzbrojone w dragi, ażeby doprowadzić do krwawej bójki. Nie chcąc doprowadzić do rozlewu krwi, urządziliśmy poufne zebranie w domu ob. **Rataja Wincentego** i pod jego przewodnictwem. Zgromadziło się około 300 osób. Nie baliśmy się ani zarzutów, ani dyskusji, lecz śmiało dopuściliśmy piastowców, ażeby im wykazać, że idziemy prawdą i zgodą. Przybyły redaktor **Budzisz** z Krakowa przedstawił przebieg wypadków politycznych w Polsce, wytłumaczył znaczenie przewrotu majowego, oraz udowodnił, że Kiernik oraz Piast ciężko zawinił przeciw chłopom. Mowę zakończył okrzykiem na cześć Marszałka, który **wszyscy zebrani** powtórzyli. Następnie ob. **Okulicki** bardzo dokładnie zbił wszystkie zarzuty Kiernika, zaś ob. **Łach** przedstawił zadania i cele organizacji chłopskiej. W dyskusji zabrał głos niejaki **Fita pisarz** z Bogucic, który powtórzył wszystkie bajki o świetnych czasach rządów Witosy. Dostał ciętą odprawę od ob. **Słoniny**, który udowodnił, iż bajką jest, to co piszą i mówią piastowcy. Wreszcie ob. **Wojnicki Jan** ze Szczurowej w krótkim, ale z głębi serca płynącym przemówieniu zachęcił do utworzenia jednej organizacji chłopskiej, wypowiadając się za zmianą systemu wyborów i większą odpowiedzialnością posłów. Zgłoszone rezolucje z wyrażeniem czci i hołdu dla J. Piłsudskiego, przyjęło **jednogłośnie**.

Obecny.

GĘBICZYNA pow. Pilzno. Miejskowy Związek Stronnictwa Chłopskiego 9 stycznia zwołał zebranie gminne w domu ob. **Gołębiowskiego**. Po zagajeniu przez kierownika szkoły **Krawczyka**, referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił poseł **Berek**. W zgromadzeniu oprócz miejscowych obywateli brali udział obywatele ze **Smarzowej**, **Głobikówki** i **Gołęczyny**. **J. K.**

JAZY, pow. Bochnia. 13 stycznia zwołaliśmy wiec publiczny, celem zastanowienia się nad zbliżającymi się wyborami do gminy Niepołomice, oraz celem pokrzepienia się na duchu. Wiec odbył się przy bardzo licznym udziale obywateli a przemawiali przybyli z Krakowa red. **T. Stapiński**, red. **Budzisz**, ob. **Słonina**. Wiec zakończył się okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

CHAŃCZA, pow. Stopnica. 9 stycznia br. odbyło się zebranie członków zw. gm. Kurozweki. Zebranie zwołał prezes **Chabrowski** i sekr. **Rak**. Po naradach wszyscy zebrani w liczbie 513 wybrali zarząd na rok 1927. Prezesem ob. **Fr. Chabrowski**, zast. **Jan Siaby**, sekr. **Jan Rak**, skarb. **Jakób Woźniak**, delegaci **Błażej Pittek** i **Jan Banasik**. Członkami zarządu **Antoni Mazur**, **Wincenty Pokurecz**, **Wawrzyniec Łukasik**, **Paweł Wojtaszek** i **Jakób Olszewski**. Następnie członkowie wystosowali i podpisali petycję przeciw asekuracji przymusowej. Również wszyscy solidarnie uchwaliliśmy rezolucję, które za pośrednictwem Przyjaciela Ludu podaliśmy rządowi do wiadomości.

BRZEGI, pow. Wieliczka. Nareszcie i w naszej wiosce utworzyliśmy Stronnictwo Chłopskie 15 stycznia. Red. **Budzisz** z Krakowa przedstawił liczenie zebranych położenie polityczne chłopów w Polsce oraz wykazywał czego chce i kim jest naprawdę Stronnictwo Chłopskie. Ob. **Łach** wygłosił referat o organizacji, wyjaśniając jej znaczenie. Wybory wyłoniły następujący zarząd: przewodniczący ob. **Kołek Jan**, zastępca **Kobiałka Franc.**, sekretarz **Jakóbiec Andrzej**, skarbnik **Szewczyk Jan**, delegaci **Kołek Jan** i **Jakóbiec Andrzej**.

KSIĄŻNICZKI, pow. Miechów. Dnia 16 stycznia odbyło się w naszej wiosce publiczne zgromadzenie z udziałem sekretarza **Dulińskiego**, który referował sprawę polityczną, przebieg majowego przewrotu i powody rozbitcia „Wyzwolenia” i „Piasta”. Po referacie jednomyślnie zgodziliśmy się na utworzenie gm. Stronnictwa Chłopskiego, a do zarządu weszli: **Jan Heryjan** przewodniczący, **Fr. Misiak** zastępca, **W. Nagięć**, sekretarz, **St. Karczmarczyk** skarbnik, **Kulka Paweł** i **Bebak Wincenty** delegaci. Członkowie zarządu: **Józef Tabiś**, **Piotr Janas**, **Błażej Nowak**, **Ignacy Marchewka** i **Błażej Hanasz**. Na zebranie licznie przybyli obywatele z sąsiednich wiosek a **Modziejowice** i **Keńczyce** zorganizowały się wspólnie w jeden związek z obywatelami z **Książniczek**. W dyskusji przemawiał ob. **Heryjan**, który także zagajał zebranie. Po omówieniu miejscowych spraw, zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W. Nagięć sekr.

J. Heryjan, przew.

WYSOKA pow. Strzyżów. Z początkiem stycznia przybył do nas **Antoni Szmigiel** z odczytem o wyborach do Rad gminnych i powiatowych, przedstawiając poprawki klubu „Piasta” według których nie wszyscy obywatele mogą być członkami Rady gminnej. To znaczy, że u „Piasta” tylko bogacze mogą być wybierani. Ciętą odprawę dał **Szmiglowi** przewodniczący **Piotr Piątek**, a zebrani założyli w Wysokiej Związek Str. Chłopskiego Nr. 2. Do zarządu weszli: **Józef Podsiadło** przew., **Jakób Podsiadło** zastępca, **Jan Stanek** sekretarz, **Franciszek Tęczar** skarbnik, **Kulpiński St.** delegat.

GRUDNA GÓRNA pow. Pilzno. Dnia 13 stycznia gminny Związek Chłopski zwołał zebranie publiczne. Po referacie ob. **Słabuszewskiego** o organizacji i po złożeniu sprawozdania poselskiego przez posła **Berka** otwarto dyskusję. Przemawiali: **Michał Tworek** o samorządzie, **Prokusi** o podatku drogowym, **Chmura** o asekuracji od ognia, pna **Rachlewiczówna** o oszczędności w Państwie, i wielu innych. Uzupełniono Zarząd Stronnictwa Chłopskiego t. j. prezesa i wiceprezesa, którzy wyjechali z gminy. Wybrano prezesem **Michała Tworka**, znanego działacza i kółkowca, **Chmurę** zastępcą, sekretarzem **Pocię Jana**. Uchwalono posłom Stronnictwa Chłopskiego wotum zaufania, a precz ze stronnictwem Witosy. Petycję o zniesienie asekuracji powszechnej lub o jej potaniecie. Zakończono okrzykiem: niech żyje Marszałek **Józef Piłsudski**.

Sekretarz wiecu **Michał Tworek**.

SIENNÓW, pow. Jarosław. 9 stycznia mieliśmy piękne zgromadzenie Stronnictwa Chłopskiego. Prezes naszej organizacji **Paweł Orzechowski** przed odjazdem do Ameryki pożegnał nas mową pouczającą, że tylko przez zgromadzenia, narady, oświatę i organizację możemy wywalczyć klasie chłopskiej i Państwu dobrobyt. Pożegnaliśmy go serdecznym podziękowaniem za pomoc w dotychczasowej pracy. Następnie sekretarz Str. Chł. **Władysław Kuźniar** wyjaśnił dobry skutek wysłania petycji w sprawie asekuracji, skoro uzyskaliśmy zniżkę opłaty na r. 1927 do 30%. Odczyt o sejmowym prawie wyborczym wygłosił **Józef Florek**. Wszyscy byli zadowoleni i postanowili odbywać zgromadzenie w każdą pierwszą niedzielę co miesiąca. Zakończono pogadanką o konieczności czytania gazet a zwłaszcza **Przyjaciela Ludu**, którego też kilku zaraz zaprenumerowało.

Jednomyślnie wyrażono hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, a podziękowanie posłom Stronnictwa Chłopskiego i redaktorom **Przyjaciela Ludu** za wytrwałą pracę dla dobra rzeszy chłopskiej.

Władysław Kuźniar, sekretarz.

GACE, pow. Stopnica. Dnia 9 stycznia b. r. odbyło się poufne zebranie gm. Str. Chłopskiego. Do licznie zgromadzonych członków wygłosili referaty: polityczny, gospodarczy i organizacyjny ob.: **Józef Gaj** i **Wojciech Gumak** zwracając uwagę na konieczność rozszerzania czytelnictwa gazety Przyjaciela Ludu, jako przewodnika rzeszy chłopskiej. W dyskusji wypowiedziano się za jedromandatowymi okręgami wyborczymi i głosowaniem na osoby.

Józef Gaj, sekret. **W. Gaj**, przew.

POWIAT DABROWA. Nowo zawiązane Związki Chłopskie na zebraniach zapoczątkowanych przez prezesa powiat. **Ludwika Romasa**:

W **Grądach** przewodniczący **Paweł Robak**, zastępcą **Stanisław Kozaczka**, sekretarz **Stanisław Olejarczyk**, skarbnik **Stanisław Mikuta**, Członków na razie 29.

W **Dąbrówkach breńskich** przewodniczący **Ignacy Dynek**, zastępcą **Władysław Soja**, sekretarzem **Jan Garnarczyk**, skarbnikiem **Piotr Zych**. Członków dotychczas 32.

NIEGOSZOWICE, pow. Chrzanów. Dnia 13 - go stycznia odbyło się w domu ob. **Piotra Wachola** poufne zebranie, na którym sprawę polityczną i organizacyjną wyjaśnił ob. **Ludwik Bielak**, poczem założyliśmy gm. Str. Chłopskie a do zarządu zostali wybrani: **Jan Tarkowski** przew., **Jakób Dymek** zastępcą, **Piotr Wachol** sekretarz, **Jan Wachol** skarbnik, **Jan Kowalik** i **Tomasz Prusak** delegaci. W dyskusji zabierał głos ob. **Jan Tarkowski**. Sekretarz.

SONINA, pow. Łańcut. Dnia 9 stycznia 1927 odbyło się poufne zebranie w domu ob. **Wł. Szpunara**, w celu założenia Stronnictwa Chłopskiego. Po przemówieniu **J. Ptaszkowskiego** z Wysokiej i odczytaniu statutu Stronnictwa Chłopskiego zebrani wybrali Zarząd w skład którego wchodzi: **Borc Stanisław** przewodniczący, **Szpunar Władysław** zastępcą, **Pelc Stanisław** sekretarz, **Jan Szpunar** skarbnik, **Bardjan Antoni** i **Kuźniar Jan** delegaci. **Pelc Stanisław** sekret. **Borc Stanisław** przew.

PAWŁOKOMA, pow. Brzozów. Dnia 26 grudnia odbyło się poufne zebranie, na które przybyli ob. **Jan Kapuściński** z Dylągowy i **Jan Młynarski** z Sielnicy, którzy referowali sprawę polityczną, organizacyjną i gospodarczą. W dyskusji zabierali głos: **Franciszek Kowal**, **Jan Młynarski**, **Marcin Wrotniak** i wielu innych, poczem zgromadzeni przystąpili do zorganizowania miejscowego Stron. Chłop. a do zarządu zostali wybrani: **Szymon Radoń** przewodniczący, **Wojciech Afanas** zastępcą, **Marcin Wrotniak** sekretarz, **Kasper Radoń** skarbnik, **Michał Nowak**, **Jakób Hrapek** i **Wiktor Krupa** delegaci. Po uchwaleniu szeregu rezolucji zebranie zakończono wyrażeniem votum zaufania posłom Str. Chłopskiego i wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. **Szymon Radoń**, **Marcin Wrotniak**.

PRZECZYCA, pow. Pilzno. W domu ob. **Michońskiego** odbyło się zebranie pod przewodnictwem ob. **Józefa Czecha**, b. naczelnika gminy. Po wyborze do prezydium ob. **Józefa Czecha**, **Michała Nykla** i sekretarza **Wojciecha Mikruta**, referat o organizacji Stronnictwa Chłopskiego wygłosił ob. **Sfabuszewski** z Mieleckiego, a poseł **Berek** złożył sprawozdanie poselskie. W dyskusji zabrali głos, ob. **Barbaszek** w sprawie asekuracji powszechnej, **Jan Nawracaj** w sprawie klasowej polityki, **Michał Kaput** i **Józef Czech** w sprawie wzmocnienia organizacji Chłopskiej. Do zarządu gminnego Stronnictwa Chłopskiego wybrano: **Józef Czech** przew., **Stanisław Barbaszak** sekr., **Jan Drechna** zast. przew., delegaci: **Jan Nawracaj** i **Michał Nawracaj**. Członkowie zarządu: **Wojciech Bielecki**, **Józef Potas**, **Adam Kaput**, **Stanisław Niemiec** i **Józef Michoński**. Wpisało się około 100 członków z gminy Przeczyca, nadto brali udział w zebraniu delegaci ze Skurowej i Jodłowej. **Józef Czech**, przew. **Wojciech Mikrut**, sekr.

ILAWCZE, pow. Trembowla. Dnia 12 grudnia 1926, po referatach ob. **Józefa Pohoreckiego** i **Antoniego Nadolnego** założyliśmy gm. Str. Chłopskie a do zarządu weszli: **S. Szraka** przewodn., **Jasinowski Wawrz.**, zastępcą, **Łabędź Michał** i **Maciejowski Iwan** sekretarze, **Kostecki Dionizy** i **Pypka Teodor** skarbnicy, **Jasnowski Marcin** i **Cześniewicz Iwan** delegaci, oraz 5 czł. zarządu. Zaznaczyć wypada, że wieś nasza liczy 8.000 numerów.

Uczestnik.

Drobni dzierżawcy!

Nakładem Przyjaciela Ludu wyszła ustawa o ochronie drobnym dzierżawców z ważnymi objaśnieniami ob. **Stanisława Zrebńskiego**. Każdy drobny dzierżawca powinien mieć tą ustawę u siebie, by mieć broń na wypadek jakichkolwiek wątpliwości czy sporów. Administracja Przyjaciela Ludu wysyła tą ustawę po nadstaniu 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Podatek od ciemnoty.

W Jasiennej pow. Nowy Sącz żyje sobie chłop nazwiskiem **Piekarz**. Będąc jeszcze małym chłopcem zaczął prorokować w ten sposób, iż popadał w sen jakiś „letargiczny“, a po zbudzeniu się opowiadał, gdzie są dusze zmarłych, w czyściu czy piekle, i **ile mszy może ich z mąk wybawić**. W sąsiedniej wsi Bukowice w lesie znajdują się podziemne kurytarze wydrążone w skale i krąży z dawna legenda, iż tam zbójcy nagromadzili moc skarbów i wprowadzili dziewczynę wiejską, która już od przeszło 100 lat te skarby tam przelicza. Zatem ów **Piekarz** wyprorokował, w którym miejscu owa dziewczyna się znajduje i kazał kopać. Naiwni ludzie wierząc oszustowi szli procesjami i pracowali przez kilka tygodni, dopóki komisja sądowa nie przyprowadziła ich do rozumu, zakażując dalszej roboty.

Obecnie ów **Piekarz** zaczął na nowo uprawiać swe prorocze rzemiosło, a to w ten sposób, iż przychodzących do niego ludzi zamyka razem z bydlęciem w stajni. rozdaje numer, poczem za numerem pojedynczo wypuszcza przed swe szanowne oblicze. Po udzieleniu prorocstwa odbiera przysięgę, że ten o niczem co widział i słyszał nikomu nie powie, następnie każe uciekać z domu a nie oglądać się. I znowu szeregi głupich dążą do oszusta niekiedy z bardzo odległych okolic, a dewociarskie kobiety idą na kolanach i krzyżem leżą przed jego domem. Za swą „pracę“ nie pobiera wynagrodzenia, tylko każe za „dusze cierpiące“ dawać na mszę, a **najlepiej, jeśli się zaraz na jego ręce złożyć**. Naiwni odejmują sobie ostatni nieraz kęs chleba od ust i składają ofiary oszustowi.

Kiedyż nareszcie skończy się głupota ludzka?

Kiedyż Policja Państwowa zaprowadzi owego oszusta tam gdzie należy, t. j. do kryminału? Kiedyż wreszcie kler rzymski nauczy tych głuptasów wierzyć w Boga a nie w oszustów? Ci ostatni siedzą cicho, bo przecież dzięki **Piekarzowi** częściowej owieczki znoszą na mszę. **J. M.**

Marsz I. Brygady.

Obowiązkiem Młodzieży Chłopskiej jest dołożyć starań, aby nasze chłopskie zgromadzenia zaczynały się i kończyły odśpiewaniem odpowiedniej pieśni. Tak jest np. w Ameryce. Upiększa to i podnosi nastrój. W tym celu podamy dosłowny tekst kilku takich pieśni. Trzeba się ich wyuczyć na pamięć.

Legiony, to żołnierska mta,
Legiony, to ofiarny stos,
Legiony, to żołnierska buta,
Legiony, to straceńców los.
My pierwsza brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy
Nasz życia los, na stos, na stos.
O, ileż mąk, ileż cierpienia,
O, ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to niema zwątpienia,
Dodawał się wędrowki kres.
My pierwsza brygada i t. d.
Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcicie, to móżdż,
Leliśmy krew osamotnieni.
A z nami był nasz drogi Wódz.
My pierwsza brygada i t. d.
Nie chcemy już od Was uznania,
Ni waszych słów, ni waszych łez,
Skończył się już czas kołatania,
Do waszych serc, połóżmy kres.
My pierwsza brygada i t. d.

Wiadomości polityczne.

Niebezpieczeństwo wojny między Stanami Zjednoczonymi A. P. a Meksykiem zeżyło wskutek wmięszania się Brazylii i Argentyny, które zażądały polubownego załatwienia sporu. Wojnę domową, przygotowaną przez rzymian przy pomocy „rycerzy Kolumba“ ze Stanów Zjedn., zdołał rząd meksykański stłumić w zarodku.

W **CHINACH** wypadki dojrzejają powoli, ale bez przerwy. Pragnienie zrzucenia kuratel zagranicznej, a zwłaszcza angielskiej jako najsilniejszej ogarnęło już cały 400 milionowy naród w tym stopniu, iż zwycięstwo Chin jest pewne. Nawet Rosja będzie zmuszona oddać Mongolję.

W **NIEMCZACH** już trzeci miesiąc urzęduje ministerstwo, będące w stanie dymisji, albowiem nie udało się doprowadzić stronnictw do porozumienia. Ale że Niemcy są narodem zorganizowanym i oświeconym, to im nawet i tymczasowy rząd szkody nie przynosi.

WĘGRY szukają pomocników dla wprowadzenia z powrotem królika z rodu Habsburgów. Z tym planem pojechał premier Bethlen do Mussoliniego w Rzymie.

KĄCIK DLA KOBIET.

CEROWANIE.

Nie mam zamiaru przypominać o tej historyjce, jaką wszyscy w szkole za młodych lat dość się nasłuchali, — a jest to gadka o dziewczynce, co nie naprawiła małej dziurki z lenistwa, a gdy potem zrobiła się duża dziura już nie można jej było załatać. Gadka ta mieści w sobie szczerą prawdę. Cała wartość bielizny zależy od umiejętnego troszczenia się o nią. Każda dobra gospodyni, matka, czy żona powinna po każdym praniu, skoro bielizna już uschła, przegładnąć ją dokładnie, ażeby odłożyć każdy kawałek, na którym spostrzeże najmniejszą dziurkę, i zaraz nie odkładając tego, z dnia na dzień, wziąć się do roboty, zacerować czy naprawić. W ten sposób szanowana bielizna, długo wytrzyma. W przeciwnym razie, skoro nie będziecie tego pilnować, po dwu czy trzech praniach podarta bielizna właśnie przez pranie prosto rozleci się w strzępy.

Dziś chciałbym słów kilka powiedzieć o samym naprawianiu i cerowaniu. Robota ta choć niby prosta, mało przez kogo wykonywana jest dokładnie. Do cerowania płótna stosuje się ściąg zwyczajny, czyli płócienny i ceruje się zawsze po lewej stronie, nie dociągając oczek, tak, aby na końcu każdej nitki zostawały pętelki, chroniące materiał od ściągnięcia, a nitki od pęknięcia w praniu. Najlepiej jest cerować cienką nitką wyciągniętą z długiego kawałka nowego płótna. Takie pętelki zostawia się także po brzegach dziur w pończochach i skarpetkach, które ceruje się również po lewej stronie dobierając bawełnę do koloru skarpetek. Chcąc zcerować dziurę rozdartą lub rozerwaną w ubraniu, której brzegi schodzą się ze sobą, trzeba podłożyć pod nią kawałek grubego papieru, brzegi zesunąć i zacerować małymi ściągami, pamiętając o tem, cośmy wyżej powiedzieli. Zapewne każda z was powie, że słyszała czy widziała w mieście jak to krawczyni, czy krawiec tak zaceruje dziurę w suknie, że nie można nawet zobaczyć. Wszystko można zrobić, tylko trzeba umieć i mieć cierpliwość. Zapewne was to bardzo zajmuje, więc zdradzę wam tę tajemnicę. Krawiec robi to w ten sposób: brzegi rozdartego sukna ścina brzytwą na desce, łączy brzegi ze sobą rzadką głęboko sztył fastrygą, a potem dopiero ceruje włosem. Powiedzmy nawet z ogona czy grzywy końskiej, włó sie przedtem oczyszczeni benzyną z tłuszczu. Na włóka na cienką igłę włosie i tak ceruje, że włosie prowadzi w środku materji, a nie po wierzchu, cerując gęsto, lecz tak, że każdy włos pozostaje sam dla siebie. Potem kładzie się na materję wilgotny kawałek płótna i zaprasowuje się zacerowane miejsce. Jak widzicie, robota jest żmudna, ale zato ani znaku niema z cery.

DO CZYNU!

Do czynu bracia, siostry,
do czynu stańcie wraz,
a żadna przemoc wroga
nie zdoła zgnębić nas.
Próżno zawodzić żale
i tak bezradnie stać —
Lepiej wspólnymi siłami
pracy się czynnej brać.
Nie szarpacie w różne strony
jak znarowiony koń,
lecz w zgodzie i jedności
podajcie sobie dłoń.
Złączcie się w jedno koło,
jeden podajcie głos,
bo tylko trwała zgoda
złagodzi chłopski los.

Skidel.

Marją Gilówna.

STARUSZKA 90-letnia otruła się trucizną na szczury w szpitalu w Lipsku z rozpacz, iż ją porzucił 83-letni narzeczonny. I bądź tu mądrym.

NAJLEPSZY POSILEK. Wielu ludzi zapewne nie wie o tem, że ryż jest pokarmem zawierającym w sobie najwięcej pożywnych dla człowieka cząsteczek. U narodów dalekiego wschodu, to jest u Chińczyków i Japończyków zastępuje on nasz chleb — i stanowi on dla nich „ryż codzienny“. Ryż sam bez żadnych innych potraw, potrafi zachować przy życiu dorosłego mężczyznę.

Szanowne Czytelniczki!

Otrzymałem od Was kilkadziesiąt listów o wzorze. Bardzo się z tego cieszę, że tak pilnie czytacie „Przyjaciela Ludu“ i mój kącik, ale wszystkie piśmie proszę mi zaraz posłać. — Zrozumcie same, że aby wszystkim od razu posłać wzory, musiałbym stworzyć biuro na przerysowanie. Bądźcie cierpliwe, a wszystkie dostaniecie, jak nie za tydzień, to za dwa napewno. Tylko proszę o trochę cierpliwości. Część wzorów już posłałem.

Władysław Budzisz.

Z AMERYKI.

DO AMERYKI w okresie od 1 lipca 1927 do 30 czerwca 1928 otrzyma wizę i wstęp już tylko 5000 obywateli polskich, czyli znowu o tysiąc mniej. Już dotychczas zarejestrowane przez konsulaty amerykańskie w Warszawie zgłoszenia wypełniają tę liczbę na przeciąg trzech lat. Czyli że wstęp do Stanów Zjedn. A. P. jest dla nas prawie zupełnie zamknięty.

GARY, Sud. 28/XII. Posyłam prenumeratę na 1927 r. Roboty tu idą dosyć dobrze, miasto rośnie jak na drożdżach. Powstała nowa dzielnica polska na południe od miasta, przez Polaków nazywana „Rydz Rot“. Ja mieszkam stale w Tolleston, bo mi jest do roboty blisko i do miasta. Za jakie 2 roku to się będę wybierał do Polski. Zysyłam serdeczne pozdrowienia i życzę szczęśliwej pracy nad organizowaniem ludu wiejskiego.

Piotr Stefan.

CANADA, HAMILTON, 6 grudnia. Przesyłam z za morza serdeczne życzenia świąteczne oraz noworoczne dla Rodaków w ukojonej Ojczyźnie. Życzę wam, by z Nowym Rokiem 1927 mogła zabłysnąć jutrzienka wolności i swobody dla ludu chłopsko - robotniczego, również byście z Nowym Rokiem mogli wykończyć budowę Polski ludowodemokratycznej z premierem Piłsudskim na czele. Wielkim zadowoleniem mem i życzeniem byłoby, by cała masa chłopsko - robotnicza w r. 1927 złączyła się w jedną silną armię Stronnictwa Chłopskiego, by się nie znalazła ani jedna gmina w Polsce, gdzieby nie było związku Str. Chłopskiego. Również życzę, by nie zabrakło ani w jednym domu Przyjaciela Ludu, prawdziwego chłopskiego obrońcy i oświatowca.

Nasz prawdziwy chłopski towarzysz i obrońca Przyjaciel Ludu nie odmówi nam miejsca na nasze korespondencje. Niech tam inteligencja pisze w swoich pismach, a my znowu w swoim Przyjacielu chłopskim rozumem, a przekonani się, że naszym panom będzie to wielką przeszkodą i blaszką w oczy, gdy zobaczą, że zaczynamy deski odbijać, któremi starają się nam jak najbardziej świat zabić i zrobić nam ciemnicę, aby tuczyć się z naszej ciemnoty. Większość i dobra organizacja zawsze wygrywa, tak samo i my chłopcy jak się zorganizujemy i będziemy się ściśle trzymać swoich dowódców, to nigdy nie przegramy i pokonamy swoich wrogów, którzy nas koniecznie chcą zabrać w swoją niewolę pańszczyzny. A jeżeli wy Bracia, którzy jesteście w pierwszej linii (w Ojczyźnie), nie dacie linii przeciąć, to także i nasza rezerwa na obczyźnie będzie zadowolona z waszej waleczności. Niech żyje Polska ludowodemokratyczna. Niech żyje premier Piłsudski i Prezydent Mościcki.

Mikołaj Zabiński z Jasielskiego.

Kilka tysięcy robotników rolnych, zamierzających wyjechać do Kanady, złożyło już linjom okrętowym podania do Urzędu Emigracyjnego o bezpłatne paszporty zagraniczne. Wyjazd na sezon wiosenny nastąpi w lutym, marcu i kwietniu.

DO RODAKÓW W AMERYCE i gdzieindziej na obczyźnie pracujących w pomyślniejszych niż my tu w kraju warunkach zwracam się z bardzo wielką prośbą, aby nam dopomagali w naszej walce o oświatę i organizację, a to przez **zaprenumerowanie Przyjaciela Ludu dla krewnych czy znajomych w Polsce.** Dajcie wiarę Rodacy twierdzeniu memu, iż dużo biedakom chłopom w Polsce trudno się zdobyć na tych parę złotych na prenumeratę. — A wszak od czytania gazet zależy też oświata. Byłem też w Ameryce i wiem tak jak i wy Rodacy, że tam każdy czyta jakąś gazetę, dlatego jest oświata i dobrobyt. Kochani Rodacy pomóżcie nam w pracy.

Szarek z Bratkówki.

HUMOR.

Król angielski, przejeżdżając przez Holandję, zatrzymał się na śniadaniu w pewnej oberży przydrożnej i kazał sobie podać dwa jaja.

— Ile wam się należy? — spytał król oberżysty, gdy przyszło do płacenia.

— Dwa dukaty, najjaśniejszy panie — odparł zapytany z głębokim ukłonem.

— Tak dużo — zauważył król z wielkim zdziwieniem — czy jaja w waszej okolicy są taką rzadkością?

— Nie — z lekkim uśmiechem odrzekł oberżysta — ale królowie.

Chcesz rachować **szybko i dokładnie**, kup sobie książeczkę p. t.:

SZYBKI RACHMISTRZ
Samoliczące tabelki mnożenia i dzielenia, wraz z objaśnieniami działań rachunkowych. Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“ za nadesłaniem **90 groszy** w znaczkach pocztowych.

Okruszyny.

Związkowcy! Jednacie nieustannie nowych prenumeratorów Przyjaciela Ludu i nadsyłajcie przedpłatę.

— 0 0 0 —

KRAKOWSKIE WITOSIKI urządzają opłatek połączonej z uczną na imieniny Wicka w sobotę 22 stycznia w najdroższym hotelu francuskim w Krakowie. Opłata od osoby 15 zł. Widocznie jeszcze mają dużo pieniędzy z minionych czasów. Urządzeniem kieruje profesor Styryński, prezes Młodzieży witosikowej, który udawał bezpartyjnego.

Na tej uczcie ma Witos wygłosić „mowę pol tyczną“, która posłuży tylko do wypełnienia organków chjenopiastowych. Z gadaniną Witos nie liczy się już nawet zdechły pies.

KONTROLA PRAC STAROSTW I WOJEWÓDZTW. W najbliższej rzyszłości min. spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski udaje się w następną podróż do starostw i urzędów wojewódzkich. Termny podróży i miejscowości są trzymane w tajemnicy, wiadomym jest tylko, że minister przedsięwzięcie również inspekcję odległych województw. W tym celu do dyspozycji gen. Składkowskiego są dwa samoloty wojskowe, które każdej chwili gotowe są do odlotu.

STAROSTA KRAKOWSKI dr. Adam Bał zmarł nagle w 60 r. życia.

ROBOTNICZY SEZONOWI tj. budowłani, brukarscy, ziemni, cegielniani itp. na mocy rozporządzenia Ministerstwa z 8 stycznia br. w okresie martwego sezonu pozbawieni pracy mają prawo do otrzymania zasiłku dla bezrobotnych. Zgłaszając się trzeba do zarejestrowania w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, względnie delegaturach. Dokładnych wyjaśnień ma udzielić Starostwo.

WYROK NA PRZEDMAJOWYCH BOHATERÓW. W sobotę 15 bm. został ogłoszony wyrok w wielkim procesie o nadużycia w marynarce wojennej. Komandor Bartoszewicz został skazany na karę 5 lat więzienia z ograniczeniem praw, wydaleniem z wojska, i marynarki. Komandor Müller na trzy miesiące aresztu, komandorowie Zdeb i Toczyski skazani zostali na 2 miesiące aresztu, komandor Morgulec, por. Lipiński i Kubński na 1 miesiąc aresztu.

LEKARZ dr. Józef Zielawa w Sosnowcu został przez sąd tamtejszy skazany na 50 zł. kary za to, że odmówił pomocy lekarskiej kobiecie Stanisławie Zub, umierającej na ulicy. Lekarzowi nie wolno się uchylać od ratowania chorego w nagłych wypadkach.

TAJNA FABRYKĘ SPIRYTUSU odkryła policja w bożnicy żydowskiej w Stryju.

SAMOBÓJSTW w Krakowie w r. 1926 było 185. Lekkomysłność i życie nad stan było przeważnie przyczyną samobójstwa.

NIEZWYKLE SAMOBÓJSTWO. W Warszawie Aleksander Wrzesiński od dłuższego czasu trawił nieuleczalną gruźlicą, wiedząc że nie uratuje się przed śmiercią, postanowił skrócić swe męki. Skonstruował sobie specjalne krzesło elektryczne i siadłszy nałożył sobie na szyję miedzianą obręcz, podkładając pod nią mokrą chustkę dla lepszego przewodzenia prądu. Drutem obwiązał sobie k.ś lewej ręki i kostki u nóg. Oczywiście śmierć nastąpiła momentalnie. Przed śmiercią na dużej kartce, przypiętej do piersi, pozostawił ostrzeżenie dla domowników: „wysokie napięcie 800 wolt, proszę mnie nie dotykać!“

POWRÓT DO ŚREDNIOWIECZA. Na podstawie uchwały Rady miasta, gmina m. Krakowa pobierać będzie na pokrycie kosztów utrzymania mostu na Wiśle nadal opłaty mostowe w dotychczasowej wysokości, a mianowicie: od osób dorosłych po 5 groszy, od dzieci do lat 10-ciu po 2 grosze, od dzieci niesionych lub wiezionych na wózkach nie pobiera się opłaty; od zwierząt domowych, idących luzem po 5 groszy, od wózków ręcznych lub wozów po 10 groszy, od samochodów ciężarowych, osobowych i od doczepek po 20 groszy — za przejście lub przejazd w obie strony.

Jak można karać ludzi za to, że mieszkają za Wisłą!

Urzednicy z pewnością potrafią się zwolnić od tego ciężaru i utrapienia.

DWADZIEŚCIA JEDEN TYSIĘCY URZĘDNIKÓW, członków zbankrutowanej spółki „Nuza“ staje przed sądem we Lwowie jako pozwani o pokrycie długów. Takiego procesu jeszcze świat nie widział.

NOWE ROZPORZADZENIE O SERWITUTACH uchwaliła Rada Ministrów, odnośnie do Kongresówki i ziem wschodnich. Znaczna w tem zasługa osobliwie posła Dziducha i Kudelskiego.

BIENECZYCE pow. Kraków. Znany już czytelnikom Przyjaciela wójt tutejszy Jan Ciepiela został 17 stycznia br. skazany na trzy tygodnie aresztu za oszczerstwa rzucane na gospodarza Franciszka Ptaka. Bardzo to smutne, że wójt Ciepiela poszedł na takie drogi, zamiast użyć swych zdolności na dobro gminy. Czas nawrócić z tej drogi i to czem prędzej.

Bezstronny.

Rozmaitości.

NAUKA SZKOLNA PRZEZ RADJO. Farmerzy amerykańscy mieszkając zazwyczaj zdaleka od dużych miast, utrudnione mają posyłanie dzieci do szkół. To też przychodzi im z pomocą cudowny wynalazek — radio. Kilkułampowy aparat z głośnikiem zastępuje z powodzeniem szkoły i nauczyciela, a mianowicie: stacja nadawcza, na liczne prośby farmerów zorganizowała regularny kurs nauczania, angażując na wykładowców wybitne siły fachowe. Dzieci farmerów, siedząc w domu pod głośnikiem, słuchają wykładu nauczycieli, będąc oddalonymi od nich nieraz o setki kilometrów.

KULA ZIEMSKA wciąż biegnie jakąś pomyloną drogą i urządza swoim mieszkańcom różne niespodzianki. W Hiszpanji i Italji południowej spadły przy końcu grudnia obfite śniegi. A u nas w Polsce, po dwóch dnach mrozów 24 i 25 grudnia, odwilż i deszcze jakby w marcu. Znamcy zapowiadają wczesną i ciepłą wiosnę, natomiast lato dżdżyste.

STULECIE ŚWIECY. W Paryżu obchodzono niedawno stulecie świecy. Oczywiście stearynowej, bo świece woskowe znane są bardzo dawno i trudno jest dziś nawet powiedzieć, gdzie i kiedy poraz pierwszy ludzie je wynaleźli. Wynalazcą świec stearynowych jest Francuz Chewreul. Pierwsza fabryka świec powstała w r. 1831. Myślicie może, że wynalazca dorobił się fortuny. Gdzietam — pędził bardzo mizerne życie, które widocznie mu służyło, skoro umarł mając 103 lata.

GLUCHONIEME MAŁZENSTWO w Kansas Mo. tak się kłóciło i przeklinało na migi, że sędzia zawyrokował rozwód. Świadcami w procesie byli dwaj głuchoniemi lokatorzy u owego małżeństwa.

Precz z alkoholem!

Co każdy rozsądny obywatel powinien wiedzieć, ażeby był zdrowy jego umysł, organizm, no i kieszeń? Dużo ludzi nie wie o tem, a zwłaszcza nie są tego doświadczeni, **jakim to wielkim szkodnikiem dla zdrowia ludzkiego jest alkohol.** Niejeden powiada: „z rana wypić sobie kubek zdrowo“. Inny znów mówi: ja tam nie piję, tylko tyle, co dla zdrowia. A jeszcze inny się przechwala; ja piję co się jeno da i źle mi nie jest.

Nie będę wiele pisał na temat pijaństwa i jego rozmaitych skutków, jakie są na porządku dziennym bitki przy zabawach, zabijatyki na weselach i innych rozmaitych zdarzeniach, wspomnę jednak, że **alkohol jest bardzo wielką trucizną, zabijającą organizm ludzki i ducha.** Picie alkoholu w postaci wódki, wina czy piwa, działa silnie na organizm ludzki, **działa też na nerwy, a co głośniejsze, na mózg.** Człowiek upojony np. gorzałką, pod wpływem alkoholu gotów jest wszystko złe zrobić, **bo jemu się wtemczas zdaje, że on jest najmądrzejszym i najbogatszym, najsilniejszym i t. p.,** a plecie bez przestanku sam nie wie co, tak, że się może małe dziecko naśmiać, bo umysł jego zairuty. Ale zato później gdy się z pijaństwa otrzeźwi, co jemu się zdaje! Wtemczas to jakoś nieswojo, bo w głowie pusto, w kieszeni też pusto, z usi śmierdzi, a we wnętrzu pali, suszy i trzeba pić a pić, aż do zaziębienia żołądka.

Alkohol szkodzi też bardzo wiele trawieniu, z czego powstają bóle głowy, również i sam alkohol działa na głowę bezpośrednio, bo każdy pijak ma mózg czerwoną, jak stwierdziły badania lekarskie. Alkohol wywołuje ciężkie zakłócenia w żołądku, a do tego ciągle drażnienie błony śluzowej, usi i żołądka, wskutek czego powstaje przewlekły niezbyt żołądka. Częstymi następstwami są także zwyrodnienie wątroby, zaburzenie umysłowe, trzęsienie mięśni, niepewny chód, głupowaty wzrok, niepewna mowa, która przytępienie umysłowe zdradza. Czasami też używający alkoholu wpadają w stan szaleństwa, w którym ich najokropniejsze złudzenia dręczą. Większa część pijaków, zwłaszcza nałogowych, umiera w skutek zaschnięcia wątroby, chorób nerek i zaciśnięcia serca na ogólną wodną puchlinę. Dalej ten szkodnik ukryty w płynie działa zabójczo na obieg krwi i ustroj nerwowy. Słowem człowiekowi używającemu alkoholu wciąż coś dolega i nie jest odporny na rozmaite choroby. **Alkoholik jest również nieszczęściem dla swego późniejszego pokolenia, bo jego wnuki a nawet**

my tylko cząstkę ze względu na miejsce. Bardzo prosimy skreślić nam prozą, jak tam wychodzą z hurtkami i jak się gospodarzy. Serdeczne pozdrowienia i życzenia wytrwania na posterunku. — **Kaz. Sokołowski:** Wiadomość zakomunikowana przez Was jest wielkiego znaczenia. Z początkiem lutego będę w Sanoku specjalnie, aby to sprawdzić, a potem zawołamy p. P. dla ustalenia faktu. Nikczemny fałsz. Macie jeden z dowodów, jak nawet niby współpracownicy utrudniają mi pracę. —

Rektus: Prezes Żrebiński przyrzekł wnet urządzić wiec w Frysztaćkiem. Pieczęć zamówiliśmy. Organizacja klasowa równa się w gruncie rzeczy organizacji zawodowej. Każdą pracę gospodarczą potrafią zniszczyć przeciwnicy dzierżący rządy w ręku. Dlatego najpierw trzeba zdobyć siłę polityczną zabezpieczającą. Do p. T. się wybieram, ale wciąż brak czasu. Cześć. — **Dynowski:** Przyjechałem do Przeworska, ale fatalny rozkład pociągów na Waszej kolejce zmusił mnie do wyrzeczenia

się dalszej podróży, gdyż musiałem być 14 bm. na wiecu w Jasle. Prosiłem posta Pawłowskiego, aby mnie usprawiedliwił. Przyjadę w stosowniejszej porze. — **Wl. Kuźniar:** Sprawozdanie bardzo dobrze sformułowane. Prosimy nadal pracować i pisywać, a czytelników jednać. Cześć. — **Ob. Szarek:** Skrócone dla oszczędzenia miejsca. Pozdrowienie. — **J. Mokrzycki:** Odpiszę w najbliższych dniach. Serdeczne pozdrowienie. — **Fr. Bach:** Wydrukujemy za tydzień.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.



Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych
Dla cierpiących
Dla zdrowych**

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wybróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

**Skutek
nadzwyczajny**

ICHTIOMENTOL

**Działanie
pewne i szybkie**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 złote. — 25 flaszek 48 złotych.

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry

Rwane, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.



Proponuję uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kurację wołą mineralną, która poprawia przemianę materii i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt która dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludkości.



Każdemu próba bezpłatna

Napiszcie mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z obniżeniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 40.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę inwalidzką N. 2114 wystawioną na nazwisko Wiktora Indyka za nieskuteko w gm. Dychnia, powiat Brzozów, Województwo lwowskie.

Baczność N rankowskie!

Przyjaciela Ludu można dostać już we środę o godzinie 8 rano w sklepie p. A. D. Remholda w Nizankowcach.

KONICZYNA!!!

czzerwona na nasienie gwarantowanie pierwszorzędna, czysta, zdolna do kielkowania i bez kamianki — dostarcza w 5 kg. pakietacu pocztowych netto, włącznie porto i opakowanie tylko za 28 zł. za pobraniem — przy zamówieniu powyżej 15 kg. 10% taniej — za zadowolenie gwarantuje.

HERSCH SEGAL — Skalat — (Małopolska).

Miód

prawdziwy pszczelny z pasieki własnej dla celów spożywczych i leczniczych wysyła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko:

5 kg. zł. 16. — 10 kg. zł. 30.

JAN KULMATYC I

Horodyszcze poczta KOZŁÓW, Województwo Tarnopol.

MICHNA JEURZEL w Krościenku wyżnem powiat Krosno, unieważnia skradzioną mu książkę inwalidzką Nr 17545.

WIELKI KALENDARZ

KALENDARZ Powszechny NA ROK 1927.

Wobec licznych zapytań zakupiliśmy także w tym roku pewną ilość powyższego kalendarza, który, jak długo zapas starczy, wysyłamy opłacony za poprzednim nadesłaniem zł. 2 75. Administracja „Przyjaciela Ludu”.

NAJTANIEJ I NAJLEPSZY TOWAR W SKLEPIE

S. Gerstla w Rzeszowie

ul. Mickiewicza — koło dwóch pomp. Cukier, kawa, herbata, cykorja, sól i wszystkie towary kolonialne. — Także papier listowy, zeszyty szkolne i wszelkie przybory do pisania. Specjalność; mieszanka dla kanarków.

Sprzedaj Przyjaciela Ludu i wszystkich innych gazet.

BUTRYN JAN ur. w r. 1901 z Zasania, pow. Nisko, unieważnia zagubioną wojskową kartę zwolnienia.

TELEP ANDRZEJ ur. w r. 1898 w Pielgrzymce, pow. Jasło, zgubił w pociągu na drodze Lwów—Przemysł książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok. Łaskawy znalazca proszony jest o odesłanie do Pielgrzymki op. Żmigród.

GOSPODARSTWO 5 MORGOWE w Małopolsce wraz z budynkami do sprzedania. Chcący kupić niech się zgłosi do Michała Gałasińskiego w Błaszkwowej, poczta Brzostek, pow. Pilzno. Gospodarstwem tem objęty jest sad owocowy i lasek olchowy. Cena 2 tys. dol. lub w złotych pol.

KARKU ANTONI ur. w r. 1897 w Jarociu pow. Nisko unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarosaw.



Chorzy na płuca

tysiące już wyleczonych

Załadajcie natychmiast książki, omawiającej moją

NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby. Noce noży i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulega chorobie.

POWAGI

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczną się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 EGZEMPLARZY

przeło napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner Berlin-Neukölln Ringbahnstr. 24. Oddział 141.

KALENDARZE NA ROK 1927

J. Steinbrenera z Wimperku, jako też inne wysyłam po cenach wydawnictwa.

- Wielki Marjański** 2.— zł.
- Mały** 1.40 "
- „ **powieściowy** 1.40 "
- Wszehświatowy** 2.30 "
- Pociecha starości** 2.30 "
- Wielki Uniwersalny** 5.60 "
- „ **ilustrowany** 1.50 "

Opakowanie i porto liczę 50 gr. na 1 kalendarz. Sprzedaż pojedynczych egz PRZYJACIELA LUDU i wszelkich gazet jakoteż tanich książek dla Ludu wiejskiego i inteligencji.

Biurowo dzienników i powieści S. SEIBEL w Leżajsku.

DO SPRZEDAŻA: 9 morgów ziemi pszennej w jednym kawałku z budynkami i inwentarzem żywym i martwym, 5 km. od miasta na trakcie krakowskim. Zgłoszenia do Balika Michała, wieś W. domo op. Słomniki.

W GŁOGOWIE do sprzedania 20 morgów gruntu z budynkami i inwentarzem, cena 3.000 dolarów. — Wiadomość u Rebhuna, Rzeszów, Sobiekiego 9.

IGNACY CYPRES

KRAKOW, UL. SZEWSKA L. 13/PL wysyła zegarek płaski Enigma 22 zł., budzik zł. 14 Mandoliny włoskie od 25-30 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 20 zł. Harmonje z 2 reg. 25 zł., z 3 reg. 30 zł. Niklowe Gre Rosk. Patent z łańcuszkiem 13 zł. Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

SIYS ZIEMUNT ur. w r. 1901 z Żeglec, pow. Krosno, unieważnia zagubioną książkę wojskową wystawioną przez województwo 6 p. s. p.

SUWAŁA JÓZEF ur. w r. 1898 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemysł. Pochodzi z Wzdowa w powiecie Brzozowskim.